

## Formy obrazowania bóstw

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

**D**zięki pracy wielu pokoleń badaczy wiemy już dużo o starożytnych bogach i boginiach, ich miejscu w panteonie, funkcjach określanych często przez boskie atrybuty, kultach z nimi związanych. Jednym z ważniejszych „wskaźników” doskonale dookreślających role bóstw, a przede wszystkim ich znaczenia w całym systemie wierzeń, jest to, w jaki sposób przedstawiano istoty sakralne, w jaki sposób wizualizowano je, jak ujmowano ich postać. Co więcej, bywa, że raz utrwalona forma plastycznego przedstawienia danej postaci boskiej trwa przez setki lat. To dlatego w niniejszym tekście pozwoliłam sobie na zestawienie ze sobą wizerunków pochodzących z różnych czasów, mniemając, że przydawano im wciąż podobnych znaczeń, bo i kontekst nie ulegał zmianie przez wieki, przynajmniej nie w sposób gwałtowny. Choć oczywiście nie należy pomijać modyfikacji. Ale i przestrzeń jest niejednorodna — i tu dotykamy istotnej kwestii. Interesują mnie bowiem związki między najstarszymi wielkimi kulturami Egiptu, Mezopotamii, Krety i Indii z okresu harrapańskiego, i nie chodzi tu bynajmniej o żadną „wpływologię”, tylko o kontakty międzykulturowe — otóż kontaktów takich dowodzą (prócz zapisów historycznych, rzecz jasna) w sposób znacznie dobitniejszy niż pojedyncze artefakty czy motywy ikonograficzne figuratywne zespoły. Innymi słowy, pojedyncze a podobne przedstawienie można jeszcze złożyć na karb przypadku, ale podobna grupa już daje do myślenia....

Wybrałam do opisu zaledwie kilka takich grup ikonograficznych, starając się, by pochodziły z okresu jak najwcześniejszego (pierwsze pojawienie się) i przynajmniej w miarę stanowiły reprezentatywne, to jest częste frekwencyjne przykłady przedstawień i idei za nimi stojących.

### Pozycja boupou

Musimy powołać się na stare, wielokroć przywoływane w literaturze przedmiotu dotyczące neolitu pramiasto Çatal Hüyük, tu bowiem znaleziono słynne wizerunki kobiecych postaci z szeroko rozstawionymi nogami, pod którymi umieszczone były bycze rogi. Najczęstszą interpretacją tego obrazu to konstatacja, że bogini „rodzi”. Nie trzeba oczywiście dodawać, że w rzeczywistości kobiety rodziły w całkiem innej pozycji (najczęściej kucając), zatem obraz ten już choćby z tego powodu możemy uznać nie za naturalistyczny, lecz symboliczny. Bogini występuje tu w roli dawczyni życia. W hinduizmie istnieją wizerunki starej bogini Ziemi Aditi w pozycji zwanej po sanskrycku *uttanapad*, która jest niewątpliwie pozycją boupou — z szeroko rozstawionymi nogami, tylko - co charakterystyczne — jej poza jest odwrócona, rodzi ona jakby ku górze, tak jak ziemia. Ale nie jest to pozycja zastrzeżona dla Bogiń Ziemi. Sumeryjska bogini Inanna, co prawda rzadko, ale również tak bywała przedstawiana. Pozycja ta pojawia się na terenie Suzy, Syrii i Mezopotamii, nieraz boginie trzymają w dłoniach rośliny. Może zresztą, jak wynikało by z prac naukowych, wizerunki z Çatal Hüyük nie obrazują wcale rodzenia nawet w metaforycznym sensie, lecz wyrażają ten sam element, o którym wyżej sporo już powiedziano — aspekt panowania nad dzikimi siłami natury. Wydaje się zatem, że sens tej pozycji może być odczytywany różnorodnie — jako akt rodzenia świata, jak w wypadku Aditi, akt panowania nad siłami natury i wtedy byłby to tylko ekwiwalenty do innych sposobów obrazowania wyrażający te same treści, ale można odnaleźć tu moment mocniejszego położenia akcentu na kobiecą seksualność — zatem panowanie nad naturą możliwy jest właśnie dzięki tej seksualności — taką interpretację zaproponował G. Baudler w swej książce „Bóg i kobieta”.

### "Bogini podtrzymująca piersi"

Figurynki albo ryty ukazujące postać kobietą, która ręce ma pod piersiami albo skrzyżowane, albo dłońmi podtrzymujące piersi są bardzo rozpowszechnione i bardzo stare. Znane są z Anatolii, Syrii, Mezopotamii, predynastycznego Egiptu, Indii. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że w tym typie obrazowania chodzi o ukazanie karmiącej, zapewniającej pokarm Bogini. Co ciekawe wiele takich statuetek i to od dawnych czasów, aż do IV w. p.n.e.

znajdowano na cmentarzach (np. na terenach Mezopotamii).



W rozwiniętej mitologii Egiptu mlekiem Bogini (np. Hathor) karmiony jest sam faraon. Na Krecie postaciami obnażającymi piersi są słynne „kapłanki (boginki) z węzami”, uważa się je za „karmicielki” Dionizosa (a raczej jego kreteńskiego odpowiednika o nieznanym imieniu). Co więcej także stąd pochodzi sygnet ze sceną bogini z obnażoną piersią, a wśród znaków tu wygrawerowanych widać zarys niebiańskiej strugi — odpowiednika Drogi Mlecznej. Wszystko to skłania do wniosku, że sens tych scen był daleko donioślejszy niż wydaje się na pierwszy rzut oka — mleko, pokarm Bogini karmi bogów (por. grecką Reę czy Herę), władców, zmarłych, dając im moc nieśmiertelności, sama zaś Bogini ma wymiar uraniczny (przynajmniej w wersji egipskiej i kreteńskiej).



## Tronująca Bogini i Pani Zwierząt

Jak na razie, póki łopata archeologa nie zweryfikuje tego poglądu, najstarszą tego rodzaju „boską” pozycję reprezentuje figurka znaleziona, co znamienne, w dole zasobowym, gdzie trzymano ziarno, w Çatal Hüyük. Należy podkreślić, że jest ona słusznej postury (motyw obfitości?), a jej dłonie złożone są na głowach **siedzących po obu stronach tronu lampartów**. Można tylko snuć domysły czy aby nie jest to prototyp wizerunku Pani Zwierząt, który potem *rozdzieli się* między młodzieńcze boginie jak Artemida i męskiego Pana Zwierząt, o którym powiem poniżej. Takie tronujące boginie odnajdziemy jeszcze długo potem na przykład w zabytkach mykeńskich, tyle że przy tronie nie ma już zwierząt.



Jeśli uznać, że dla artystów, którzy w określonej kulturze religijnej powołali te wizerunki do istnienia było to ukazanie władającej naturą Wielkiej Bogini, to innym sposobem wizualizacji tej idei wierzeniowej byłyby postaci **bogini stojącej na dużym zwierzęciu**, jakim jest np. byk, koń, lew. Nie można oczywiście stwierdzić na pewno, że jest to wersja czy modyfikacja dopiero co omawianego motywu, czy wyraża jednak odmienne funkcje bóstwa żeńskiego. Takie przedstawienia są zresztą częstsze niż typ Tronująca Bogini (potem częściej w takiej pozycji spotyka się postaci męskie).



Przykładem dla nas istotnym, bo dotyczącym Indii, i ciekawym, bo wskazującym może na proces, który staramy się pochwycić, a który określić można jako ciągłą kontynuację wyjściowego kompleksu form i znaczeń, przy jednoczesnych ustawicznych modyfikacjach wyrażających się np. zmianą jednego z elementów przy zachowaniu innych — oto naga postać stojąca na słoniu oflankowana przez dwa zwierzęta (tygrysy?), która skojarzyła się badaczom z typem „Gilgameszowskim” (por. niżej). Mnie jednak bardziej przekonuje inna interpretacja — ta postać to bogini, może solarna (znak ponad jej głową jest najpewniej symbolem słońca), innymi słowy — **Pani Zwierząt**. Pozostaje jeszcze kwestia czy taka interpretacja oddaje faktycznie myśl, jaka zawarli w tym przedstawieniu jego twórcy — a może w tym przypadku zwierzęta stojące po obu stronach postaci odsyłają do innej kategorii, innymi słowy może wskazują na coś, czym one nie są *per se*, a co tylko symbolizują. Egipskie Aker to przecież nie po prostu dwa lwy, to „metafizyczny” wręcz wyraz dualistycznej koncepcji uniwersum... Na korzyść tej tezy przemawia także fakt, że np. w

Mohendzo Daro odnaleziono przecież zupełnie inny obraz ukazujący Pana Zwierząt — rogate bóstwo wśród wielu, a nie dwóch flankujących zwierząt (będzie jeszcze o tym mowa niżej). Wracając jednak do indyjskiej tabliczki, ciekawe, że łączy ona w sobie oba sposoby obrazujące

ideę władzy: "postać między dwoma zwierzętami" i jednocześnie "stojąca na zwierzęciu". Może to najpełniejsza forma wyrażenia tych idei religijnych, a może dowód, że „modelowa” sytuacja uległa procesowi zmian, będąc jednocześnie i kontynuacją, i modyfikacją.

Po pierwsze: z racji chronologii wydaje się, że to Pani Zwierząt użyczyła postaci Panu Zwierząt; po drugie: realizacja przedstawienia może być „rozszczepiona” na typ "postać pomiędzy zwierzętami", który zresztą także ulega transformacji np. w formę "kolumna między dwoma zwierzętami" i na typ "postać stojąca na zwierzęciu".

Inna jeszcze sprawa to częste wizerunki bogiń pomiędzy roślinami, a ściślej trzymające w obu rękach rośliny, które nieraz zresztą dodatkowo występują w towarzystwie zwierząt, albo wręcz na zwierzęciu.

Jeszcze innym nawiązaniem do motywu Tronującej Bogini może być plastyczne ukazanie postaci kobiecej stojącej na niewielkim postumencie lub **pagórku**, przy której stoją zwrócone ku niej głowami zwierzęta, często lwy. To **Górska Bogini**. A koniecznie trzeba wiedzieć w tym kontekście, że **Górę** nieraz widziano jako **Tron** bóstwa, zwłaszcza bogini. Takie wizerunki znamy dobrze z Krety. Lwy ukazane są w pozycji, w jakiej pojawiają się również jako towarzyszące już nie bogini, lecz kolumnie, o czym dopiero co wspomniałam. Wystarczy tu przywołać słynną Lwią Bramę w Mykenach. Takie przedstawienia znane są też z Anatolii (czasy Hetytów). To wskazywałoby dodatkowy trop każący interpretować **kolumnę czy słup jako formę bogini**. Wyłania się znowu kolejna kwestia — oto nierzadkie są i w Indiach, i w Grecji wizerunki zwierzęcia — tym razem mowa jest o pojedynczym zwierzęciu — stojącym przy słupie, najczęściej obcięтым, krótkim. Znane są oczywiście najczęściej reprodukowane w publikacjach tabliczki z miast doliny Indusu, na których widnieje byk stojący przed krótkim słupem (kiedyś widziano tu żłób, co jednak nie wydaje się słuszne). Identyczne nawet w formie tabliczki są dziełem Sumerów. Rzadko, ale jednak zdarzały się w starożytnej Grecji. Może zasadne jest przemyślenie: czy mamy tu do czynienia z pozbawioną drugiego elementu wersją przedstawienia typu "kolumna / słup/ drzewo *między dwoma zwierzętami*" czy też chodzi o zupełnie inną treść przekazu?



Wcieleniem bogini byłyby też Tron (por. wyżej), nieraz flankowany przez zwierzęta zwykle pojawiające się w jej towarzystwie — jak lwy czy gryfy — znakomitym i powszechnie znanym przykładem byłby tu tron z sali tronowej w Knossos, przy założeniu, z którym zgadza się wielu archeologów, że była to sala kapłanki, a nie króla.



Nie jest wykluczone, że nieco inną formą, choć oddającą ideę „panowania” są postacie kobiece, które określa się jako **Bogini z Wężami**. Postać kobieca, naga (jak Asztarte) lub z obnażonymi piersiami stoi trzymając w obu dłoniach węże lub też ma ramiona przez węże oplecione. Węże są dwa, czyli występują w liczbie „właściwej” dla innych zwierząt flankujących. Takie statuetki znamy z Krety, z Indii, takie wizerunki Izidy znano w Egipcie. Przedgrecka Hekate także nie jest pozbawiona motywu dwóch węży. W Sumerze znaleziono relief przedstawiający boginię Nintu mającą po bokach węzowe kształty ponad dwoma przycupniętymi u kolan bogini siedzącymi małp; co ciekawe bogini ma na sobie falbaniastą spódnicę, podobną do tych, jakie

nosiły kapłanki (boginie?) z Krety oraz podobne nakrycie głowy.

Może jednak wyrażają one inny aspekt wierzeń niż postacie z lwami; trzeba by wtedy odwołać się do symboliki węża. Ale wielce kusząca wydaje się możliwość zinterpretowanie tych wizerunków przez jedną generalną cechę wspólną — **postać stojąca między dwoma zwierzętami** — co wyraża królowanie nad siłami Natury, i jednocześnie przez cechy różnicujące, mające obrazować różne sfery uniwersum: wodne ptaki — żywioł Wody; lwy, pantery — ziemię, węże - podziemie wraz z podziemnymi wodami. Nie jest to, zaznaczymy arbitralna interpretacja, bo skądinąd wiadomo, że wymienione zwierzęta właśnie tak bywały konotowane...Tylko że wtedy pojawia się nowa perspektywa interpretacyjna pozwalająca poszerzyć sposób widzenia Bogini — jako **Pani Świata nabywałyby cech kosmologicznych**.

## Pan Zwierząt

Jak wyżej powiedziano ten typ przedstawienia jest właściwie inną wersją realizacji typu „Bogini pomiędzy dwoma zwierzętami”. Nie wiadomo jednak jak ten fakt interpretować — jako zmianę koncepcji religijnej każdej w miejscu Bogini widzieć Boga (lub herosa), czy jako uzupełnienie, dopełnienie jednego obrazu przez drugi bez deprecjacji żadnego z nich.

Pomówimy tu o dwóch wariantach tego rodzaju obrazowania — pierwszym z nich będzie poza, w której postać męska stojąca **pomiędzy dwoma ptakami** o długiej szyi trzyma je oburącz za szyję. Może najpiękniejszym i najpełniejszym tego typu przedstawieniem plastycznym jest Pan Zwierząt znaleziony w Eginie, któremu oprócz wymienionych ptaków towarzyszą węże, sam zaś Pan stoi na kwiatach lotosu. Podobne obrazowanie znano w Mezopotamii, widzimy je np. na tabliczkach glinianych i na plakietkach. Ciekawą wersją takiego motywu jest egipski bóg Kis czczony w mieście Kusae, przedstawiony jako chwytający i poskramiający dwa zwierzęta o długich szyjach, przy czym dodajmy, że imię boga znaczy „Pogromca”.

Ptaki, gęsi czy łabędzie związane były z prapoczątkami, z Oceanem jako pierwotnym zbiornikiem życia. Tej akwaticznej symbolice „wierne” są też oczywiście kwiaty lotosu.



Innym typem ilustrowania Pana Zwierząt jest postać znajdującą się **pomiędzy dwoma lwami**. Nie jest istotne w tej chwili czy przedstawiała bóstwo czy raczej herosa. To typ „Gilgameszowski”, paradoksalnie jednak może najstarszą taką scenę przedstawia zabytek z Egiptu — otóż na rękojeści sztyletu z Dżebel el-Arak (Górny Egipt) widzimy w górnej jego części mężczyznę pomiędzy dwoma lwami (postać ma zresztą ewidentnie cechy mezopotamskie łącznie z typem fryzury). Także na naczyniach egipskich z okresu amrańskiego znajdziemy ten typ przedstawienia. Najczęściej jednak takie wizerunki znajdujemy na terenach Mezopotamii. Dodajmy, że jeszcze zanim ukształtował się mit o Gilgameszu, tak przedstawiano boga Dumuziego. Wizerunek typu „męska postać plus dwa lwy” znany jest także z Krety, taki rysunek widoczny jest na jednej ze znalezionych gemm. Podobne przedstawienie nie jest obce Dolinie Indusu, zachodzi tu jednak interesująca różnica — otóż pomiędzy lwami znajduje się nie męska, lecz najpewniej kobieca postać stojąca na słońcu (por. wyżej).

Oczywiście i tutaj można zastanowić się nad kwestią podnoszoną wyżej przy okazji rozpatrywania problematyki wizerunku Bogini — czy zatem, jak dotąd przyzwyczajono się to czynić, wystarczy widzieć w takich obrazach Pana Zwierząt czy jednak prerogatywy tak ilustrowanego Boga należałoby znacznie poszerzyć i widzieć w nim Pana Świata, a towarzyszące mu zwierzęta jako symbole sfer uniwersum.

## Typ Humbaba

Czy jest jakieś lepsze wytłumaczenie niż zapożyczenie dla zrozumienia skąd wzięła się pewna maniera stylistyczna, mająca zapewne swe ugruntowanie w micie, uwidoczniła w sposobie przedstawiania niektórych postaci bóstw czy demonów w określonej pozycji: dla czego zatem demon Humbaba u Sumerów przedstawiony en face z prawą ręką zgiętą w łokciu i uniesioną na wysokość ucha, zaś lewą podłożoną pod serce obrazowany jest niemal identycznie nie tylko z demonem babilońskim Pazuzu (to w końcu prawie ten sam obszar); różni ich tylko to, że ten drugi lewą rękę zwróconą ku dołowi ma wyprostowaną, ale i z kanaanejskim bogiem Molochem, zaś jedyna różnica z kolei między nim a indyjskim zaadaptowanym do buddyzmu demonem Marą to nie zgięta, lecz wyprostowana prawa ręka tego ostatniego?



W każdym przypadku prawa dłoń zaciśnięta jest w pięść. W dodatku trzej ostatni, tzn. Pazuzu, Moloch i Mara mają dziwne „wyrostki” czy też koczki na głowie (taki koczek w późniejszym hinduizmie przydawano Siwie, a w buddyzmie Buddzie, a uważany był za symbol boskiej mądrości). Dodajmy jeszcze zbliżoną pozycję, w jakiej przedstawia się Baala oraz egipskiego Seta. Jest też taka stara rzeźba Horusa - prawa ręka zgięta pod kątem prostym i zaciśnięta w pięść, lewa zgięta i ułożona pod piersią, klęczy na prawym kolanie.



Podobnie ujęty jest faraon Narmer na słynnej plakietce (we wznesionej dłoni trzyma rodzaj maczugi, lewą opuszczoną trzyma na głowie pokonanego i klęczącego przed nim wroga).

Skąd wywodzi się taki sposób przedstawiania tych postaci, co je łączy? Nie jest to problem łatwy i gwarantujący jasność konkluzji, ale zawsze warto próbować zbliżyć się do rozumienia starych kultur. Skupię się na Humbabie, jako najarchaiczniejszym z przywołanych wizerunków, związanym w dodatku z najbardziej pewnie znaną postacią mityczną Sumeru — Gilgameszem.



Zastanawiające jest, że imię Humbaby na tabliczkach zawsze opatrzone jest determinantywnem oznaczającym boga. On to strzegł lasów cedrowych należących do bogów, a ten gaj zwano, co znamienne — Krainą Żywych. Swoją drogą ciekawe jak stara jest nazwa miejscowości leżącej na terenie Libanu, gdzie rosły cedrowe gaje i gdzie wyprawiali się po drewno Sumerowie, którzy zresztą mieli tu swoją kolonię, Egipcjanie, a dużo potem Hebrajczycy. Nazwa ta brzmi Habuba Kabira. Cedrowa kraina musiała mieć wielkie znaczenie i obrosła w wiele mitycznych motywów... Sam Humbaba nie ma określonej postaci, jest potężny i przybiera różne kształty, ale... znajdziemy taką oto wzmiankę: potworny olbrzym o **głowie ozdobionej rogami dzikiego bawołu**, który strzeże w gaju boskiej dziewicy (Santarcangeli, „Księga labiryntu”). Albo: gdy Gilgamesz go pokonał i schwytał to "założył mu kółko na nos jak schwytanemu **bykowi**." Nie lekceważmy porównań jakie napotkamy w mitycznych tekstach, często zdarza się, że oddają archaiczny stan rzeczy. Może zatem Humbaba to prototyp... Minotaura? Tak sądzą m.in. autorzy książki „Tezeusz w labiryncie” Krzak i Kowalski, twierdząc, że w micie o zabiciu Humbaby znajdują się elementy związane z cyklem labirynt-minotaur. Labiryntowy motyw mendrycznej drogi pojawia się we śnie towarzysza Gilgamesza Enkidu, mającego wizję krainy podziemnej Irkalla: "Zstąp drogą, której nikt nie może odbyć ponownie, jeśli jego droga **nie skręca na prawo i na lewo**". Zresztą sam Las Cedrowy ma labiryntowe cechy i nie może być co do tego wątpliwości, jako że gęstwiny broni **"siedem kręgów śmiertelnych błyskawic"**. Była tu ścieżka, którą wydeptał Humbaba, a na szczycie **Góry był Tron bogini Irnini**. Gilgamesz i Enkidu pokonują go, dobijają toporem i odcinają mu głowę. Sprawa ma się podobnie jak z Tezeuszem i Minotaurem, zaś Ariadną byłaby tu Irnini. A propos motywu Minotaura złączonego jak wiemy z Kretą minojską, oto niezwykle i znamienne cytaty:

"Co się tyczy olbrzyma Kumbaby, strażnika młodego dziewczęcia, jest pewne, że był on znany **na Krecie pod imieniem Kubebe**." (M. Jean, „Le Milieu biblique”, III, 228, za: Santarcangeli, "Księga labiryntu, s. 33). (Wymiana k na h nie jest niczym szczególnym, jeśli idzie o wymowę są to głoski podobne, mające to samo miejsce artykulacji, tzw. tylnojęzykowe, różni je tylko jakby czas trwania zwarcia narządów mowy; k — zwarto-wybuchowa, h zwarto-szczelinowa).

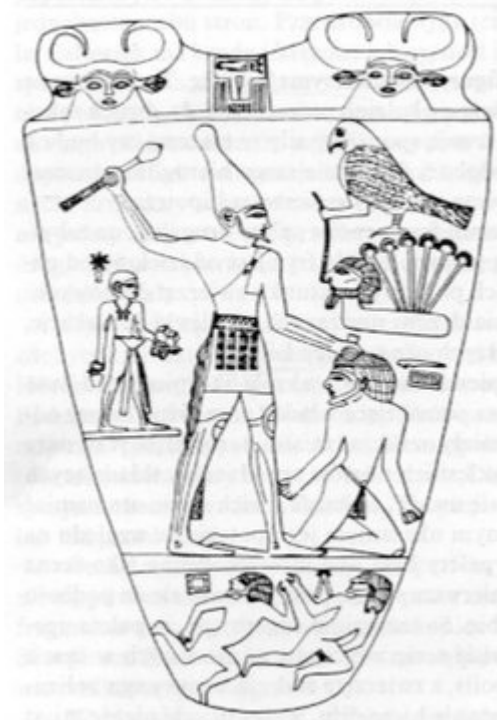
A w Indiach? Przywołani wyżej autorzy uważają, że mit „labirynt-minotaur-słoneczna dziewczyna” jest obecny w Indiach i kryje się w cyklu opowieści epickich o Ramie, uprowadzeniu jego żony Sity, walce z Rawaną na wyspie Lance. Dodajmy, że kiedy Sita zostaje uprowadzona, Rama i jego brat wyruszając na poszukiwanie, natykają się na demona o imieniu

— uwaga! **Kabandę**, który ginie z ręki Ramy (Danuta Stasik, „Opowieść o prawym królu”, Warszawa 2000, s. 29.). Zaś inny demon, brat Rawany ma na imię **Kumbhakarna**. Trochę podobnie brzmi jak Humbaba, co jest nie bez znaczenia zważywszy na cały kontekst... Co ciekawe istniał bóg czy demon znany sąsiadującym z jednej strony z Sumerem, z drugiej z kulturą Indusu — Elamitom. Tutaj zwał się Humbana! W całym zatem pasie interesujących nas kultur mit o Humbabie był znany i łączył się z motywem labiryntu, jako krainą zaświatową, strzeżeniem miejsca, postacią Byka, śmiercią...



Babiloński Pazuzu przejął zapewne część konotacji związanych z Humbabą, resztkę znaczeń, którymi niegdyś (mówimy tu o III tys. p.n.e.!) obdarzano tego ostatniego można zauważyć w tym, iż Pazuzu był demonem burzy, wiadomo zaś, że bóstwa burzy nader często łączono z postacią byka (jedno z „wcieleń” Humbaby). Pamiętajmy też o „siedmiu kręgach śmiertelnych błyskawic” łączonych z Humbabą; był zatem już ów prototyp Pazuzu wiązany z burzą.

Także Baal (to nie imię boga, znaczy po prostu „Pan”, a czczony był w wielu miejscach Syrii, Libanu — por. wyżej — tu: gaj cedrowy i Humbaba — potem Fenicji, wszędzie posiadając znaczące przydomki) łączony jest z bogiem burzy Hadadem, ponadto przypisuje mu się zejście do świata podziemnego (którego prefiguracją jest np. labirynt), w ogóle zdaje się mieć cechy umierającego cyklicznie i zmartwychwstającego boga. Jego atrybutem bywa maczuga i symbol pioruna. Sądzi się, że to on użyczył swej postaci egipskiemu Setowi.



Oczywiście maczuga, atrybut Baala, zbliża nas na powrót do postaci z plakietki Narmera — faraon zdaje się przyjmować gest boga burzy, a jest to gest groźby, skierowanej wobec nieprzyjaciół, gest mówiący: „ja panuję, poskrwiam wrogów”. Nasuwa się myśl, że maczuga i zaciśnięta pięść są wobec siebie ekwiwalentne. Uniesioną prawą dłoń konotowano jako gest opieki, ale gdy dłoń jest zaciśnięta zmienia się w gest ostrzeżenia, wyrażania gwałtownej siły (siła burzy). Lewa zaś ręka zwrócona ku ziemi może oznaczać „branie ziemi, jakiegoś obszaru w posiadanie”.

Znowu zatem okazuje się jak żywotne są pewne wizerunki, ile kryje się w nich ukrytych często przed nami znaczeń, jak szeroko rozpowszechnione były w różnych kulturach, od morza Śródziemnego po ocean Indyjski... „Problem Humbaby” wymaga jeszcze wielu studiów, tu zaledwie nakreśliłam temat, a podobieństwo do indyjskiego demona Mary w ogóle zostawiam na inną okazję, gdyż wiele miejsca trzeba by poświęcić już tylko na to, by naszkicować możliwe drogi zapożyczenia. Tu tylko powiem, że według mnie droga ta wiedzie od Sumeru przez opowieści o Ramie (patrz wyżej) do buddyzmu, który jednak zgodnie ze swoimi ideami zmienił i „wysublimował” wiele prastarych sensów.

## Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że rozmaite figurynki, obrazy itd. przedstawiające bóstwa różniły się między sobą postawami i pozycjami na zasadzie jakiegoś tajemniczego dla nas „kodu”. Każda z takich pozycji miała swoje znaczenie — ten „szyfr” ciała ludzkie z tamtych czasów umieli niewątpliwie bezbłędnie odczytać. Każda pozycja miała wielkie znaczenie i sama w sobie mogła wskazywać na określony typ bóstwa — opiekuńcze, groźne, chtoniczne, demoniczne itp., albo na tą samą sakralną „moc”, ale w różnych aspektach (panowanie nad poszczególnymi sferami uniwersum), itd.

Nam pozostają domysły — z analogii (najlepiej dobrze uzasadnionej, bo o pomyłkę nietrudno) czy kontekstu znaleziska. Zresztą jak się wydaje dość rzadko poświęca się temu zagadnieniu uwagę, a szkoda... Bywa bowiem, że postawa ciała bóstwa, zwyczajowa pozycja, w jakiej jest przedstawiane, charakterystyczny gest poszerza nasze rozumienie jego funkcji.

Badanie nad ikonografią pozwala mi np. przypuszczać, że niesłusznie pomijany jest aspekt kosmologiczny wielkich Bogiń. A ponadto otwiera drogę do nowych interpretacji międzykulturowych związków, cyrkulacji znaczeń, symboliki i mitów.

W naszej logo- i grafocentrycznej kulturze gesty i upozowanie ciała nie niosą w sobie takiego ładunku komunikacyjnego, jak gdzie indziej i kiedy indziej w świecie bywało. Pewnie też dlatego tak mało do tej pory prac poświęcono badaniu tego zagadnienia. Wielu z nas wielką rolę gestów kojarzy się z Indiami — słynne mudry... W tym kontekście inspirujące może być przypomnienie, że wiele znaków pisma z doliny Indusu to ryty będące przedstawieniem ludzkiej postaci w różnych pozycjach i układach ciała. Kuszająca byłaby myśl, że system harappańskiego pisma częściowo przynajmniej wywodził się z jakiegoś „pantomimicznego” kodu porozumiewania się. I że ta tradycja zainspirowała np. indyjski teatr, w którym tak ważna jest każda pozycja wyjściowa ciała aktora, każdy ruch i gest (*hasta*), a także system mudr — gestów rąk, z których każdy niesie określone znaczenia i podkreśla charakter aspektu w jakim postać np. Buddy czy bodhisattwów jest ukazywana. Kto wie — może, jak wiele innych elementów, także i te zwyczaje pochodzą z cywilizacji Harappy...

Ale jak się okazuje w znacznie bliższych nam rejonach świata istniał tajemniczy dla nas „kod” podobny do indyjskiego, choć nie wiadomo czy zorganizowany w większy system.

W artykule poruszyłam zaledwie cząstkę zagadnienia, „czubek góry lodowej”, bazując na najbardziej dostępnym i najpowszechniej znanym materiale. A pozostaje przecież do przeanalizowania cała masa plastycznych przedstawień mniej „ważnych” postaci boskich, heroiczych, demonicznych itd. Ważne, by pamiętać, że warto zwracać uwagę nie tylko na to „co” czy „kogo” przedstawia dany wizerunek, ale również „jak”, wtedy owo „co” może ukazać nam się w nowym świetle i poszerzyć naszą wiedzę o istotnych w starożytnym świecie znaczeniach.

### **[Joanna Żak-Bucholc](#)**

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-02-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3952) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3952>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich

bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)